



## Opowieść o Rozalce z "Antka" Bolesława Prusa jako inspiracja do powstania naszej strony

Ewa Paszkowska - Demidowska

Rozalka zachorowała. Wszyscy starali się jej pomóc, ale choroba nie odchodziła. Gorączka nadal nasilała się więc włożono ją na kilka zdrowasiek do pieca chlebowego. Może jak się wygrzeje, to gorączka odpuści? Nie odpuściła. Rozalka umarła, chociaż wszyscy chcieli dobrze. Wszyscy ją kochali. To historia opisana przez Bolesława Prusa. Piece istniały naprawdę. Pamiętam z jakim lękiem 40 lat temu czytałam każde następne słowo tej historii. I uczucie ulgi, że żyję w czasach, kiedy nikt nie wkłada chorych dzieci do pieca.

Ale piece są nadal. Zmienia się tylko ich forma i kształt. Czasami są to urządzenia skonstruowane po to, by prostować zniekształcone spastycznością nóżki... albo urządzenia do pionizowania, raczkowania, chodzenia- mimo, że układ nerwowy nie jest do tego gotowy. Widziałam też kołnierzyk nabijany ostrymi ćwiekami, żeby pomóc dziecku utrzymywać pionowo głowę... Kołnierzyk utkany ze strachu i miłości. Te „piece” są wynikiem bezradności. Bezradności i medycyny i rehabilitacji w sytuacjach, kiedy uszkodzony jest mózg dziecka.

Profesor Jan Talar w podręczniku dla studentów pisze „Ratujemy ludzi z wypadków komunikacyjnych, a potem oddajemy ich rodzinom i nie mamy nic do zaoferowania. Rehabilitacja neurologiczna nie dysponuje żadnymi skutecznymi narzędziami do pomagania”.

Te narzędzia są i były od zawsze. Odkrył je i opisał Moszè Feldenkrais. To świadomy ruch jako kod dostępu do mózgu. Ruch i dotyk, żeby wpisać do mózgu nowe dane o sobie samym... O sobie i swoich możliwościach. Uczenie zamiast leczenia.

Dokąd ta strona nas zaprowadzi nie wiemy... Wymyśliły ją dzieci i ich rodzice. Jako miejsce gdzie mogą opowiedzieć o swojej wędrówce po różnych metodach w poszukiwaniu ratunku. Może ktoś na innym końcu świata rozpozna w historii Andrzeja swoją córeczkę... żeby rodzice mogli sobie pomagać. Dzieci to nie jednostki chorobowe ale pragnący być sprawczymi wspaniali mali ludzie. Oni własnym doświadczeniem chcą się podzielić z innymi. To one piszą lekcje do pomagania dla innych dzieci. Szymon, Andrzej, Danya, Olaf, Siewa, Jora, Tania, Tayka, Tamelan, Wowa... może to oni właśnie wgaszają te piece.

Osoby tworzące stronę:

Dzieci i ich rodzice oraz terapeuci, którzy zgodzili się dzielić się z nami swoimi doświadczeniami.

Ponadto:

**Oleg** - nasz tłumacz na języki: ukraiński, rosyjski, angielski i polski. Oleg czasami przestaje być tylko tłumaczem i dzieli się swoimi odczuciami i przemyśleniami. Ponieważ tutaj nie da się być tylko obserwatorem.

**Małgorzata** - prywatnie moja siostra i mój przewodnik po świecie niepełnosprawności. Jest z nami, by pomóc zrozumieć dzieci i ich potrzeby. Abyście i Wy, Drodzy Rodzice mieli kogo pytać. Rodzaj pogotowia on-line. Bo czasem łatwiej jest zapytać anonimowo.

**Alan** - mój nauczyciel i mistrz. Cały czas pomaga i uczy mnie...

Poprosiłam go, żeby dalej pomagał mi tak jak do tej pory, ale żeby to pomaganie nie ograniczało się tylko do mnie... żeby wszyscy mogli z jego rad korzystać...



### **Fragment noweli "Antek" Bolesława Prusa, wydanej w 1880 roku.**

Miał już dziesięć lat, kiedy pewnego razu ośmioletnia wówczas siostra jego, Rozalia, strasznie zaniemogła. Jak się położyła z wieczora, to się jej na drugi dzień dobudzić było trudno. Ciało miała gorące, oczy błędne i gadała od rzeczy.

Matka z początku myślała, że dziewczyna przyczaja się, dała jej więc parę szturchańców. Ale gdy to nie pomogło, wytarła ją gorącym octem, a na drugi dzień napoiła wódką z piołunem. Wszystko na nic, a nawet gorzej, bo po wódce wystąpiły na dziewczuchę sine plamy. Wtedy wdowa przetrząsnąwszy szmaty, jakie tylko były w skrzyni i w komorze, wybrała sześć groszy i wezwała na ratunek Grzegorzową, wielką znachorkę.

Mądra baba obejrzała chorą uważnie, opluła koło niej podłogę jak należy, posmarowała ją nawet sadłem, ale — i to nie pomogło.

Wtedy rzekła do matki:

— Napalcie, kumo, w piecu do chleba. Trza dziewczynie zadać na dobre poty, to ją odejdzie.

Wdowa napaliła w piecu jak się patrzy i wygarnęła węgle czekając dalszych rozkazów.

— No, teraz — rzekła znachorka — położyć dziewczuchę na sosnowej desce i wsadzić ją w piec na trzy zdrowaśki. Ozdrowieje wnet, jakby kto ręką odjął!

Istotnie, położono Rozalię na sosnowej desce (Antek patrzył na to z rogu izby) i wsadzono ją, nogami naprzód, do pieca.

Dziewczyna, gdy ją gorąco owiało, ocknęła się.

— Matulu, co wy ze mną robicie? — zawołała.

— Cicho, głupia, to ci przecie wyjdzie na zdrowie.

Już ją wsunęły baby do połowy; dziewczyna poczęła się rzucać jak ryba w sieci. Uderzyła znachorkę, schwyciła matkę obu rękami za szyję i wniebogłose krzyczała:

— A dyc wy mnie spalicie, matulu!...

Już ją całkiem wsunięto, piec założono deską i baby poczęły odmawiać trzy zdrowaśki...

— Zdrowaś, Panno Mario, łaski pełna...

— Matulu! matulu moja!... — jęczała nieszczęśliwa dziewczyna. — O matulu!...

— Pan z tobą, błogostawionaś ty między niewiastami...

Teraz Antek podbiegł do pieca i schwycił matkę za spódnicę.

— Matulu! — zawołał z płaczem — a dyc ją tam na śmierć zabolili!...

Ale tyle tylko zyskał, że dostał w łeb, ażeby nie przeszkadzał odmawiać zdrowasiek. Jakoś i chora przestała bić w deskę, rzucać się i krzyżeć. Trzy zdrowaśki odmówiono, deskę odstawiono.

W głębi pieca leżał trup ze skórą czerwoną, gdzieniegdzie oblaźłą.

— Jezu! — krzyknęła matka ujrawszy dziewczynę niepodobną do ludzi.

I taki ogarnął ją żal za dzieckiem, że ledwie pomogła znachorce przenieść zwłoki na tapczan. Potem uklękła na środku izby i, bijąc głową w klepisko, wołała:

— Oj, Grzegorzowa!... A cóż wyście najlepszego zrobili!...

Znachorka była markotna.

Et!... Cicho byście lepiej byli... Wy może myślicie, że dziewczuszko od gorąca tak sczerwieniła? To tak z niej choroba wylazła, ino że trochę za prędko, więc i umorzyła niebogę. To wszystko przecie z mocy boskiej.

We wsi nikt nie wiedział o przyczynie śmierci Rozalii. Umarła dziewczucha — to trudno. Widać, że już tak było przeznaczone. Alboż to jedno dziecko co rok we wsi umiera, a przecie zawsze ich jest pełno.